

# Marek Jagodziński

---

## Teologiczno-eklezyjalne wymiary świadczenia i męczeństwa chrześcijan w XX wieku

---

Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie 18/1, 19-32

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Marek Jagodziński<sup>1</sup>

## Teologiczno-eklezyjalne wymiary świadectwa i męczeństwa chrześcijan w XX wieku

Męczeństwo (gr. *martyrion*, łac. *martyrium*) to dobrowolne i świadome poniesienie śmierci za wiarę lub moralną wartość odnoszącą się do Boga<sup>2</sup>, zazwyczaj w czasie prześladowania religijnego. Jest uznawane za najwyższy wyraz wiary, nadziei i miłości chrześcijańskiej, jest graniczną formą heroizmu, świadectwa i naśladowania Chrystusa.<sup>3</sup> Męczennicy są Jego szczególnymi naśladowcami, gdyż On jako pierwszy stał się wzorem męczeństwa i pierwszym męczennikiem.<sup>4</sup>

Temat męczeństwa i związanego z nim świadectwa<sup>5</sup> składanego Chrystusowi jest tak dawny jak chrześcijaństwo, ale nie traci z biegiem czasu nic ze swej aktualności. Wbrew pozorom świat ludzi nie zmienia się radykalnie na lepszy i „u kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników”<sup>6</sup>. Systematyczne spojrzenie na współczesne wymiary świadectwa i męczeństwa chrześcijan pomoże usystematyzować dane teologii oraz dostrzec aktualność tego tematu, nowe akcenty i zadania do wykonania.

---

<sup>1</sup> Ks. dr hab. Marek Jagodziński, prof. UKSW w Katedrze Teologii Współczesnej w Instytucie Teologicznym UKSW w Radomiu; specjalizuje się w teologii komunikacji i komunii.

<sup>2</sup> Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1981, 390; tenże, *Męczennik*, w: tenże (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1982, 472n; A. Kubiś, *Zarys chrześcijańskiej koncepcji męczeństwa*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 5 (1989) z. 5, 77n.

<sup>3</sup> Por. T. Baumeister, *Martyrer, Martyrium, I. Begriff, II. Literarisch, III. Historisch-theologisch*, w: W. Kasper u. a. (Hg.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, Bd. VI, Freiburg-Basel-Rom-Wien 1997, 1436-1441; S. Szymik, *Męczeństwo*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, Lublin 2008, 695; M. Wysocki, *Męczeństwo. IV. W chrześcijaństwie. 1. W ujęciu patrystycznym*, w: tamże, 699-701; A. Derdziuk, *Męczeństwo. IV. W chrześcijaństwie. 2. W ujęciu moralnym*, w: tamże, 701n; H. Vorgrimler, *Martyrium*, w: tenże, *Neues Theologisches Wörterbuch*, Freiburg-Basel-Wien 2000, 404n.

<sup>4</sup> Por. M. Bednarz, *Jezus wzorem męczenników i prześladowanych w Ewangelii św. Łukasza*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” t. VII, Tarnów 1979, 39-48; R. Małecki, *Istotne elementy teologii męczeństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 135 (2000) z. 2-3, 205-207; A. Żądło, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, „Homo Dei” 70 (2000) nr 3, 37n.

<sup>5</sup> Zob. X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., 473; G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie*, w: M. Rusecki, K. Kaucha, I.S. Ledwoń, J. Mastej (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin – Kraków 2002, 1189-1191.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 37.

## 1. Teologiczne wymiary męczeństwa

Fundamenty teologii męczeństwa zostały wypracowane już w epoce ojców Kościoła. Dawanie świadectwa o prawdzie ewangelicznej, choćby miało łączyć się z cierpieniem i nawet śmiercią, należy do istotnych obowiązków ucznia. Nie oznacza to, że każdy chrześcijanin musiał być świadkiem-męczennikiem, ale musiał być gotowy do manifestowania swojej przynależności do Chrystusa w każdym, nawet trudnych okolicznościach życia.<sup>7</sup> W oparciu o literaturę wczesnochrześcijańską można stwierdzić, że męczeństwo miało zasadniczy rys chrystologiczny. Męczennik traktowany był jako najdoskonalszy naśladowca Chrystusa<sup>8</sup>, który zamieszkiwał w męczenniku, cierpiał w nim i podtrzymywał go. Męczeństwo to szczyt doskonałości, czasami stawało się chrztem krwi<sup>9</sup>, cechował je wyraźny związek z Eucharystią (ofiara, miłość, owoc i część misterium Chrystusa), męczennicy są chlubą i ozdobą Kościoła.<sup>10</sup> Śmierć męczeńską uznawano także za swoistą katechezę, gdyż dla chrześcijan była ona potwierdzeniem wyznawanej wiary, a dla pogan głoszeniem Ewangelii.<sup>11</sup> Męczeństwo było traktowane przez apologetów chrześcijańskich także jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej.<sup>12</sup> Męczennicy byli przekonani, że są w szczególny sposób nosicielami Ducha Świętego<sup>13</sup> (to On daje człowiekowi zdolność do świadectwa<sup>14</sup>), oddają chwałę Bogu i zasługują na niebo, ich niesprawiedliwe cierpienia mają charakter ekspiacyjny, są przejawem walki ze złem, są świadectwem łączności i nadziei eschatologicznej<sup>15</sup>, próbą i oddaniem Chrystusowi.<sup>16</sup> Dla św. Tomasza z Akwinu i całej scholastyki męczeństwo chrześcijańskie było cnotą, a zwłaszcza najdoskonalszym aktem cnoty męstwa (i oczywiście miłości).<sup>17</sup> Męczeństwo należy także do największych fenome-

<sup>7</sup> Por. A. Żądło, dz. cyt., 35. Por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, nr 93: „Jeśli męczeństwo jest najwyższym świadectwem o prawdzie moralnej, do którego stosunkowo nieliczni są wezwani, to istnieje także obowiązek świadectwa, które wszyscy chrześcijanie winni być gotowi składać każdego dnia, nawet za cenę cierpienia i wielkich ofiar. Wobec rozlicznych bowiem trudności czy też w najzwyczajniejszych okolicznościach wymagających wierności łądowi moralnemu, chrześcijanin jest wezwany, z pomocą łaski Bożej wypraszaney na modlitwie, do heroicznego nieraz zaangażowania, wspierany przez cnotę męstwa...”

<sup>8</sup> Por. R. Małecki, dz. cyt., 205-207.

<sup>9</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 82n; R. Małecki, dz. cyt., 210.

<sup>10</sup> Por. R. Małecki, 207-209.

<sup>11</sup> E. Werbiński, *Męczennicy. I. Teologia*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, dz. cyt., 679. Por. C. Krakowiak, *Męczennicy. II. Kult*, tamże, 680-682; M. Wysocki, *Męczennicy. III. Literatura patrystyczna*, tamże, 682n.

<sup>12</sup> Por. E. Łomnicki, *Męczeństwo jako znak prawdziwości religii chrześcijańskiej w ujęciu apologetów chrześcijańskich*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” t. VII, Tarnów 1979, 74-80.

<sup>13</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 78.

<sup>14</sup> Por. A. Żądło, dz. cyt., 40n.

<sup>15</sup> Por. R. Małecki, dz. cyt., 210n.

<sup>16</sup> Por. E. Łomnicki, dz. cyt.

<sup>17</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 83; A. Żądło, dz. cyt., 36n.

nów charyzmatycznych Kościoła, przy czym nagromadzenie wokół niego różnych innych charyzmatów nie powinno prowadzić do zapomnienia, że ono samo jest największym charyzmatem, ponieważ realizuje zjednoczenie z Chrystusem-Bogiem i pełni doskonałej miłości.<sup>18</sup>

Starożytność chrześcijańska stworzyła więc fundamenty współczesnej teologii męczeństwa, nakreśliła jej zasadnicze schematy, a ta rozwinęła je, usystematyzowała i wyraziła w precyzyjnym języku.<sup>19</sup> Niektórzy autorzy twierdzą, że chrześcijańska idea męczeństwa jest oryginalna, ale są także opinie twierdzące, że można wykazać jej zależność od religii pogańskich czy judaizmu<sup>20, 21</sup>. W rzeczywistości chrześcijańska idea męczeństwa niewiele zawdzięcza starożytności pogańskiej, która wniosła tylko do dziedzictwa kultury ludzkości szacunek wobec śmierci ludzkiej i niezłomnej postawy człowieka wśród przeciwności. Nie można zakwestionować natomiast żydowskiego wpływu, którego domaga się choćby ciągłość Starego i Nowego Testamentu.<sup>22</sup>

## 2. Współczesne akcenty w interpretacji męczeństwa

Poza tradycyjną teologią męczeństwa w teologii współczesnej można dostrzec dwa zasadnicze ujęcia: męczeństwo jako wzór wiary i miłości, jako odsłonięcie właściwych wymiarów ludzkiej śmierci, jako najwyższe potwierdzenie nienaruszalności prawa Bożego i jako wspianą znak świętości Kościoła.

II Sobór Watykański podkreślił w męczeństwie chrześcijańskim wymiar miłości: „Skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje daje za Niego i za swych braci (por. 1 J 3,16, J 15,13). Jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani. Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladowując Go w przelaniu

<sup>18</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 79-81.

<sup>19</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 52-73. Na temat wiarygodności świadectwa ludzkiego w perspektywie świadectwa Chrystusa i świadectwa chrześcijańskiego w Chrystusie zob. H.U. von Balthasar, *Świadectwo i wiarygodność*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 9 (1989) z. 6, 107-114.

<sup>20</sup> Zob. W. Chrostowski, *Męczeństwo. II. W judaizmie*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, dz. cyt., 697n.

<sup>21</sup> Inną sprawą jest kult męczenników, który wywodził się z kultu zmarłych, z czci oddawanej herosom i bohaterom oraz z kultu męczenników i sprawiedliwych w judaizmie. Zob. B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, 909-911.

<sup>22</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 78n. Judaistyczne były korzenie wiary pierwszych chrześcijan w zmartwychwstanie męczenników bezpośrednio po śmierci. Zob. W. Hryniewicz, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i Wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej – tom 3*, Lublin 1991, 325-328.

krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości.<sup>23</sup> A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje” (KK nr 52). Sobór nie zapomniał także o roli cnoty wiary w męczeństwie: „Co się zaś tyczy [...] Męczenników Chrystusowych, [...] przelawszy krew swoją dali najwyższe świadectwo wiary i miłości...” (KK nr 50). Dar silnej wiary czyni męczenników niezachwianymi w wyznawaniu wiary, a Boży dar miłości pobudza ich do całkowitego zdania się na wolę Ojca.<sup>24</sup>

Według Karla Rahnera należy podkreślić ściśle związki między męczeństwem a śmiercią (męczeństwo realizuje się w śmierci ludzkiej). Ogół chrześcijan umierając spełnia wymogi tzw. chrześcijańskiej śmierci (poddanie się woli Bożej, modlitwa, sakramenty chorych), ale męczeństwo jest tym rodzajem śmierci, który odsłania w pełni jej zewnętrzne spełnienie i ostateczne – teologiczne. Następuje w niej bowiem „bycie przed Bogiem i bycie wobec świata, pomiędzy prawdą historyczną i pozahistoryczną, pomiędzy działaniem zewnętrznym i postawą wewnętrzną”. Dzięki zwycięskiej łasce Boga, która czyni Kościół sakramentem świętości Boga, męczeństwo stanowi objawienie się chrześcijańskiej śmierci w wierze w najczystszej formie, gdyż we wszystkich innych przypadkach jest ona ukryta w dwuznaczności ludzkich losów.<sup>25</sup> Zachodzi więc zjawisko wzajemnego poświadczania się świadectwa i rzeczy poświadczanej. Człowiek wyznaje wiarę i miłość wobec Boga, a Bóg przez łaskę bierze człowieka ostatecznie w swoje objęcia: Koherentność wymiaru doczesnego i nadprzyrodzonego ludzkiej egzystencji osiąga tu swoje najdoskonalsze spełnienie.<sup>26</sup>

W encyklice *Veritatis splendor* Jan Paweł II zwracał uwagę na więź między wiarą i moralnością, która „ujawnia w pełni swój blask w *bezwartkowym poszanowaniu niezaprzeczalnych wymogów wypływających z osobowej godności każdego człowieka*, wymogów chronionych przez normy moralne, które zakazują bez wyjątku dokonywania czynów wewnętrznie złych” (nr 90). „Konieczność odrzucenia teorii etycznych ‘teologicznych’ – ‘konsekwencjalizmu’ i ‘proporcjonalizmu’ – które zaprzeczają istnieniu norm moralnych negatywnych odnoszących się do określonych sposobów postępowania obowiązujących bez wyjątków, znajduje szczególnie wyraziste potwierdzenie w chrześcijańskim męczeństwie...” (tamże). „W męczeństwie, jako potwierdzeniu nienaruszalności porządku moralnego, jaśnieje świętość prawa Bożego, a zarazem nietykalność osobowej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobień-

<sup>23</sup> Por. A. Żądło, dz. cyt., 38-40.

<sup>24</sup> Por. tamże, 41-43.

<sup>25</sup> Por. K. Rahner, H. Vorgrimel, *Męczeństwo*, w: tenże, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, 233.

<sup>26</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 84.

stwo Boga. Godności tej nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności. [...] Męczeństwo odrzuca jako złudne i fałszywe wszelkie ‘ludzkie tłumaczenia’, jakimi usiłowałoby się usprawiedliwić – nawet w ‘wyjątkowych’ okolicznościach – akty moralnie złe ze swej istoty; co więcej, ujawnia, że akt taki jest w istocie *pogwałceniem ‘człowieczeństwa’ człowieka*, i to bardziej nawet w tym, kto go popełnia, niż w tym, kto pada jego ofiarą. Męczeństwo jest więc także wywyższeniem doskonałego ‘człowieczeństwa’ i prawdziwego ‘życia’ człowieka, co poświadcza św. Ignacy Antiocheński w słowach skierowanych do chrześcijan Rzymu, gdzie poniósł śmierć męczeńską: ‘Wybaczcie mi, bracia. Nie wzbraniajcie żyć, nie chcecie, abym umarł (...), pozwólcie chłonąć światło nieskalane. Gdy je osiągnę, *będę pełnym człowiekiem*. Pozwólcie mi naśladować mękę mego Boga’” (nr 92).

W tej samej encyklice Jan Paweł II ukazał męczeństwo jako wspaniały znak świętości Kościoła: „wierność wobec świętego prawa Bożego, poświadczona śmiercią, jest uroczystym przepowiadaniem i posługą misyjną, posuniętą *usque ad sanguinem*, aby blask prawdy moralnej nie został przyćmiony w obyczajach i w mentalności poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa. Świadectwo to ma niezwykłą wartość, ponieważ pomaga uniknąć – i to nie tylko w społeczności cywilnej, ale także wewnątrz samych wspólnot kościelnych – najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa *zatarcia granicy między dobrem a złem*, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności. Męczennicy, a wraz z nimi wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi ich życia, do głębi przemienionego blaskiem prawdy moralnej, rzucają jasny promień światła na każdą epokę dziejów, budząc zmysł moralny” (nr 92).

### 3. Męczeństwo w Kościele

Męczeństwo ma charakter kościelny. Nie może być pojmowane jako tylko prywatny, heroiczny czyn osoby pragnącej złożyć świadectwo Chrystusowi, jakkolwiek jest dobrowolnym darem złożonym Bogu z własnego życia<sup>27</sup>. Męczennik to osoba Kościoła, mocno osadzona w jego rzeczywistości. Jej świadectwo jest niejako świadectwem całej wspólnoty wierzących, w której jest zakorzeniona. Relacje między Kościołem a męczennikiem urzeczywistniają się na wielu płaszczyznach. Męczennik wyznaje swoją przynależność do niego, modli się i cierpi za Kościół, heroicznym przykładem zachęca wiernych do wytrwania. Kościół wychował go wcześniej do wiary oraz umacnia go słowem Bożym i sakramentami. Komunia w męczenniku wyrasta poza granice doczesności, bowiem Kościół otrzymuje w nim potężnego orędownika. Jego życie

<sup>27</sup> Por. A. Żądło, dz. cyt., 44n.

i śmierć stają się ponadto jakby katechezą i wielkim wezwaniem dla żyjących, wskazują na zupełnie nową hierarchię wartości i relatywizują to, co ludzie zwykli uważać za największe dobro. Z drugiej strony Kościół uwielbia w męczennikach Boga, który dokonuje wielkich rzeczy w swoich świętych.<sup>28</sup>

Teologia męczeństwa musi zawsze sięgać poza opis fenomenologiczny. Męczeństwo zakłada najpierw specjalne powołanie. Jest charyzmatem, tzn. darem duchowym, gdyż męczennik zajmuje pozycję uprzywilejowaną w Kościele.<sup>29</sup> W kontekście eklezyjalnym męczeństwo jako charyzmat kieruje się ku budowaniu Kościoła, jest darem udzielanym ku wspólnocie, ma służyć świętości całego Kościoła.<sup>30</sup> Jest darmo ofiarowaną łaską, ponieważ nikt nie może osiąść męczeństwa na mocy własnych tylko inicjatyw i sił. Jako charyzmat męczeństwo nie musi się wiązać z jakąś funkcją w Kościele – były one na trwałe związane ze sobą tylko u Apostołów. Trzeba więc oddzielić pojęcie męczeństwa od apostołstwa, jakkolwiek „apostołowie” wszystkich czasów zostawali najczęściej męczennikami. Męczennicy bowiem są nieodzowni w Kościele, jeżeli ma on udowodnić nauczaniem i życiem także, że uczestniczy on nieustannie w charyzmatkach apostołskich, których częścią składową było cierpienie i śmierć apostołów.<sup>31</sup> Starożytne przekonanie chrześcijan mówi o narodzeniu się Kościoła z przebitego boku Chrystusa. Ofiara męczenników ma charakter eklezjotwórczy<sup>32</sup>, jest potwierdzeniem tej jego „martyrologicznej genezy” i świadectwem jego prawdziwości.<sup>33</sup>

Męczeństwo należy organicznie do Kościoła. Prześladowania bowiem nie są czymś tylko okazyjnym, powodowanym nieporozumieniami lub pomyłką, przewrotnością i złośliwością ludzką. Chrystus je przepowiedział swojemu Kościołowi i tak długo będzie on miał męczenników, jak długo głoszona będzie Ewangelia – to znaczy do końca świata.<sup>34</sup> W męczeństwie znajduje swój subiektywny wyraz i konieczną widzialną formę świętości Kościoła, która jest dziełem łaski Bożej i sprawia, że świętość staje się motywem wiarygodności w najwyższym sensie. Od najdawniejszych czasów tradycja teologiczna przypisywała męczeństwu taką samą moc usprawiedliwiającą jak sakramentowi chrztu. Ma ono tę moc nie tylko dlatego, że jako akt każdy wiary i miłości usprawiedliwia również przed przyjęciem sakramentu. Ta moc męczeństwa ma

<sup>28</sup> Por. R. Małecki, dz. cyt., 212n; I. Werbiński, *Duszpasterski wymiar męczeństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 135 (2000) z. 2-3, 219n; K. Konecki, *Paschalny wymiar kultu męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 135 (2000) z. 2-3, 227-237.

<sup>29</sup> Por. M. Kowalczyk, *Charyzmat męczeństwa oraz jego aktualizacja w życiu i apostołstwie polskich męczenników drugiej wojny światowej*, w: tenże (red.), *Męczennicy XX wieku*, Poznań 2001, 266n, 270.

<sup>30</sup> Por. tamże, 272-274.

<sup>31</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 85.

<sup>32</sup> Por. R. Małecki, dz. cyt., 214.

<sup>33</sup> Por. tamże, 213.

<sup>34</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 85n.

w pewnym sensie charakter sakramentalny, gdyż jest manifestacją rzeczywistości łaski, widzialnym jej działaniem w człowieku.<sup>35</sup>

Wśród pomordowanych za Chrystusa są także tacy, którzy w momencie śmierci znajdowali się poza Kościołem. Ponieważ Kościoły i Wspólnoty chrześcijańskie posiadają wiele istotnych elementów objawionego depozytu wiary, nie wolno z góry wykluczać w stosunku do nich wszelkiej możliwości autentycznego męczeństwa. Tacy męczennicy nie mają w Kościele katolickim oficjalnego prawa do takiego tytułu i kultu publicznego, ale nie można tego powiedzieć o ich stosunku do Boga. W wielu więc wypadkach trzeba im przyznać godność i chwałę autentycznego męczeństwa.<sup>36</sup>

Chrześcijanie zachowują także uznanie, szacunek i podziw dla męczeńskiej śmierci świeckiej. Każda niewinnie przelana krew liczy się przed Bogiem, ma moc oczyszczającą i przynosi zasługę, ale stopień tego zależy w znacznym stopniu od samego człowieka, zwłaszcza od jego wiary i miłości.<sup>37</sup>

Kościół nie zapomina także nigdy, że obok męczeństwa krwawego istnieje także bezkrwawe męczeństwo wiernych, którzy żyją według słowa Pana; obok męczeństwa jednorazowego istnieje także męczeństwo codzienne, trwające całe życie; obok męczeństwa publicznego – męczeństwo ukryte, męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Wszystkie one mają wiele wspólnego z męczeństwem krwawym, bowiem prawdziwa wartość męczeństwa polega na całkowitym oddaniu siebie w świadectwie. Ten całkowity dar z siebie ma często miejsce w życiu chrześcijańskim w duchu prawdziwej wiary.<sup>38</sup>

Tak więc męczeństwo i Kościół oddają sobie wzajemnie świadectwo. To, że męczeństwo występuje często w Kościele, że jest podejmowane bez fanatyzmu i nienawiści nieprzyjaciół, bez teatralnej pozy, że jest czasami nawet żarliwie pożądane, świadczy o nadprzyrodzonych źródłach Kościoła. Ale i Kościół nie pozostaje dłużny: tylko on może odsłonić najgłębszy sens męczeństwa, jego wartość doskonale usprawiedliwiająca, jego pełne wymiary męstwa i miłości oraz zwycięstwa Boga nad „światem”. Dzięki temu męczennik jest równocześnie świadkiem i bohaterem, doskonałym naśladowcą Mistrza, przykładem dla świata i braci w wierze, wybrańcem i orędownikiem, ofiarą i cudem łaski, godnym człowiekiem i świętym chrześcijaninem.<sup>39</sup>

<sup>35</sup> Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, *Męczeństwo*, dz. cyt., 233.

<sup>36</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 86; M. Kowalczyk, dz. cyt., 271; A. Żądło, dz. cyt., 34: „Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak i prawosławnych, anglikanów i protestantów.”

<sup>37</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 86n.

<sup>38</sup> Por. tamże, 87; M. Kowalczyk, dz. cyt., 281.

<sup>39</sup> Por. A. Kubiś, dz. cyt., 87.



#### 4. Znaczenie męczeństwa w XX wieku

Podjmując nasz temat, dobrze jest odwołać się do słów, które podczas swej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny błogosławiony papież Jan Paweł II wypowiedział na tydzień przed dokonaniem uroczystej beatyfikacji 108 polskich Męczenników<sup>40</sup> w Warszawie (13 czerwca 1999): „Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Najwyższą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. [...] Czyż przed taką próbą nie stoi człowiek wierzący, który broni prawa do wolności religijnej i wolności sumienia? Myślę tu o tych wszystkich braciach i siostrach, którzy w czasie prześladowań Kościoła dawali świadectwo wierności Bogu. Wystarczy przypomnieć niedawną historię Polski i innych krajów i trudności oraz prześladowania, jakim poddawany był wówczas Kościół i ludzie wierzący w Boga. Była to wielka próba ludzkich sumień, prawdziwe męczeństwo wiary, która domagała się wyznania przed ludźmi. Był to czas doświadczenia niejednokrotnie bardzo bolesnego. [...] Nasz wiek XX, nasze stulecie, ma swoje szczególne martyrologium w wielu krajach, w wielu rejonach ziemi, jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba je zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać, tak jak spisały martyrologię pierwsze wieki Kościoła i to jest do dzisiaj naszą siłą – tanto świadectwo męczenników z pierwszych stuleci.<sup>41</sup> [...] Trzeba, ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia, spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu. [...] Dzisiaj chcemy oddać im cześć za to, że nie lękali się podjąć tej próby, i za to, że nam pokazali drogę, którą trzeba iść w nowe tysiąclecie.”<sup>42</sup>

I jeszcze jeden fragment zasługuje w tym kontekście na szczególne podkreślenie: „Nasze stulecie, nasze XX stulecie, również zapisało wielką martyrologię. Sam w ciągu dwudziestu lat pontyfikatu wyniosłem do chwały ołtarzy wielkie grupy męczenników: japońskich, francuskich, wietnamskich, hiszpańskich, meksykańskich. A iluż ich było w okresie II wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! Cierpieli i oddawali życie w hitlerowskich czy też w sowieckich obozach zagłady. [...] Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im należnej czci. «A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby nieznani żołnierze wielkiej sprawy

<sup>40</sup> Zob. Z. Pałubska, *Męczennicy II wojny światowej*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, dz. cyt., 684-695; T. Kaczmarek, *Bibliografia 108 błogosławionych Męczenników*, „Ateneum Kapłańskie” 135 (2000) z. 2-3, 258-277; M. Kowalczyk, dz. cyt., 276-280.

<sup>41</sup> Zob. V. Saxer, *Martyrologien*, w: W. Kasper u. a. (Hg.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, Bd. VI, dz. cyt., 1445-1447; J. Stefański, *Martyrologium*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XI, Lublin 2006, 1478n.

<sup>42</sup> *Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. 5-17 czerwca 1999. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany*, Poznań 1999, 44n; por. A. Żądło, dz. cyt., 34n.

Bożej» – napisałem w Liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* (37)».<sup>43</sup>

Jan Paweł II przytoczył w homilii jedno zdanie ze swojego listu apostołskiego, z 10 listopada 1994 r. Wskazał tam m. in. na wielką rolę Męczenników w życiu i rozwoju Kościoła akcentując, że „u kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. [...] to świadectwo nie może zostać zapomniane».<sup>44</sup>

W żadnym innym stuleciu nie zginęło w sposób tak okrutny i tragiczny tylu ludzi na świecie, co w wieku XX. Nie zapominając bynajmniej o ofiarach dwóch wojen światowych i licznych wojen oraz mniej lub bardziej znanych konfliktów lokalnych, przestrzegając przed nimi i nawołując do troski o prawdziwy pokój na świecie, Jan Paweł II dostrzegał ofiarę tych, którzy ginęli za wiarę i Chrystusa. W rozmowie z Vittorio Messori<sup>45</sup> mówił: „Oczywiście siłą Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie poprzez wszystkie epoki są i pozostają zawsze święci, to znaczy ci, którzy uczynili prawdę Chrystusa swoją własną prawdą, którzy poszli tą drogą, którą jest On sam, którzy żyli życiem, jakie z Niego płynie w Duchu Świętym. A tych świętych Kościołowi wciąż nie brak na Wschodzie i na Zachodzie”. I konkretyzował: „W naszym stuleciu są to w szczególnej mierze święci męczennicy. Systemy totalitarne, które zdominowały życie Europy w połowie XX wieku, przysporzyły Kościołowi tych świętych. Epoka obozów koncentracyjnych, obozów śmierci, obok monstrualnego holokaustu Żydów, wydała także autentycznych świętych katolickich i prawosławnych, a także wśród protestantów – prawdziwych męczenników. Wystarczy przypomnieć postaci ojca Maksymiliana Kolbego, Edyty Stein, a wcześniej jeszcze męczenników wojny domowej w Hiszpanii. Na wschodzie Europy olbrzymia jest armia świętych męczenników, przede wszystkim prawosławnych – rosyjskich, ukraińskich i białoruskich oraz z terenów głęboko pozauralskich. Są obok tego męczennicy katolicycy w samej Rosji, na Białorusi, na Litwie, w krajach nadbałtyckich, na Bałkanach, na Ukrainie, w Galicji, w Rumunii, Bułgarii, Albanii, w krajach byłej Jugosławii. Jest to olbrzymia rzesza tych, którzy, jak w Apokalipsie, «idą za Barankiem» (por. 14,4), dopełniają w swoim męczeństwie odkupieńczego świadectwa Chrystusa (por. Kol 1,24) a zarazem znajdują się u podwalin nowego świata, nowej Europy i nowej cywilizacji.»<sup>46</sup>

<sup>43</sup> *Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. 5-17 czerwca 1999...*, dz. cyt., 43.

<sup>44</sup> Już „Kościół pierwszych wieków, chociaż natrafiał na tyle trudności organizacyjnych, bardzo zabiegał o to, ażeby utrwalić świadectwo męczenników w specjalnych martyrologiach”. Skoro więc „w naszym stuleciu wrócili męczennicy”, to „ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele” (Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 37).

<sup>45</sup> *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.

<sup>46</sup> Tamże, 135.

Dlatego w bulli *Incarnationis mysterium* (z 29 listopada 1998) Jan Paweł II pisał: „Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. Głosili oni Ewangelię, oddając życie dla miłości”. I wyjaśniał dalej: „Zwłaszcza w naszej epoce męczennik jest znakiem owej największej miłości, w której zawierają się wszystkie inne wartości”, przypominając ponownie: „Także nasze stulecie [...] wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udreki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę. Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań”. Całą tę refleksję Jan Paweł II zakończył życzeniem: „Oby Lud Boży, umocniony przykładem tych autentycznych mistrzów wiary – ludzi wszystkich pokoleń, języków i narodowości – przekroczył z ufnością próg trzeciego tysiąclecia. Podziw dla męczenników niech łączy się w sercach wiernych z pragnieniem naśladowania – z pomocą łaski Bożej – ich przykładu, gdyby wymagały tego okoliczności” (nr 13).

Jan Paweł II w kilku cytowanych wyżej dokumentach zwrócił szczególną uwagę na ekumeniczny wymiar męczeństwa<sup>47</sup>. Temu wymiarowi poświęcił osobny dzień w obchodach Wielkiego Jubileuszu, dając impuls do zbierania świadectw i upamiętniania świetlanych postaci męczenników XX wieku: „Wspominać bohaterskich świadków wiary XX wieku, znaczy przygotowywać przyszłość, budując mocne fundamenty nadziei. Nowe pokolenia muszą wiedzieć, jak wiele kosztowała wiara, którą otrzymały w dziedzictwie, aby umiały przejąć z wdzięcznością pochodnię Ewangelii i oświecać nią nowe stulecie i nowe millennium. Trzeba też podkreślić, że dzisiejsze wspomnienie będzie miało charakter ekumeniczny: zostaną przypomniane świadectwa chrześcijan różnych wyznań i z różnych Wspólnot kościelnych. Odwaga, z jaką wzięli na siebie krzyż Chrystusa, przemawia donioślejszym głosem niż to, co nas dzieli: ekumenizm męczenników jest może najbardziej przekonujący (por. *Tertio millennio adveniente*, 37). Miłość posunięta aż do ofiary oczyszcza Kościoły z wszystkiego, co może zatrzymać lub opóźniać dążenie do pełnej jedności.”<sup>48</sup> Natomiast w homilii przypomniał raz jeszcze: „Pokolenie, do którego należę, zaznało okropności wojny, obozów koncentracyjnych, prześladowań. W mojej ojczyźnie podczas drugiej wojny światowej kapłani i świeccy chrześcijanie byli wywożeni do obozów zagłady. W samym tylko Dachau więziono około trzech tysięcy księży. Ich ofiara zjednoczona była z ofiarą licznych chrześcijan z in-

<sup>47</sup> Por. R. Małecki, dz. cyt., 213n.

<sup>48</sup> „L'Osservatore Romano” 21 (2000) nr 7-8, 32.

nych krajów europejskich, należących czasem do innych Kościołów i Wspólnot kościelnych. W latach mej młodości ja sam byłem świadkiem ogromnych cierpień, bolesnych doświadczeń. Moje kapłaństwo od samego początku wpisywało się w jakąś olbrzymią ofiarę ludzi mojego pokolenia, mężczyzn i kobiet» (*Dar i Tajemnica*, 38). Doświadczenia drugiej wojny światowej i lat następnych nauczyły mnie patrzeć z uwagą i wdzięcznością na świetlany przykład tych, którzy od pierwszych lat wieku aż do jego końca doznawali prześladowań, przemocy i śmierci z powodu swej wiary i postępowania zgodnego z Chrystusową prawdą. Jest ich bardzo wielu! [...] Nazwiska wielu z nich są nieznane; imiona niektórych zostały zszargane przez prześladowców, którzy próbowali do męczeństwa dodać niesławę; imiona innych jeszcze zostały wymazane przez zabójców. Chrześcijanie zachowują jednak pamięć o większości z nich. Świadectwem tego były liczne odpowiedzi na wezwanie, by «nie zapominać», jakie dotarły do Komisji ds. Nowych Męczenników, istniejącej w ramach Komitetu Wielkiego Jubileuszu: pracowała ona bardzo sumiennie, aby wzbogacić i uaktualnić pamięć Kościoła dzięki świadectwom wszystkich ludzi, również nieznanym, którzy «dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie» (Dz 15,26).<sup>49</sup>

Po homilii miały miejsce „świadectwa i wspomnienie świadków wiary”. Komisja wybrała z mnóstwa otrzymanych świadectw bardziej typowe dla konkretnej epoki, kraju, kontynentu, tak by cały niemal świat XX wieku stanął przed oczyma wiernych uczestniczących w liturgii. Kolejność świadectw i dobór świadków były następujące: chrześcijan, którzy dawali świadectwo wiary pod panowaniem sowieckiego totalitaryzmu; świadków wiary – ofiar komunizmu w innych krajach Europy; wyznawców wiary – ofiar nazizmu i faszyzmu; uczniów Chrystusa, którzy oddali życie, głosząc Ewangelię w Azji i Oceanii; wiernych prześladowanych z nienawiści do wiary katolickiej; świadków ewangelizacji w Afryce i na Madagaskarze; chrześcijan, którzy oddali życie z miłości do Chrystusa i do braci w Ameryce; świadków wiary w różnych częściach świata.<sup>50</sup>

Do męczenników w przyjmowanym ostatnio potocznym i teologicznym znaczeniu tego słowa dołączono wielu innych świadków wiary – zgodnie z pierwotnym, niemalże starożytnym znaczeniem greckiego pojęcia *martyr*, czyli „świadek”. Albowiem w dobie wielkich prześladowań Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa prawdziwymi „męczennikami” (czyli świadkami wyznawanej wiary) byli nie tylko wierni zamordowani, przeważnie po bardzo ciężkich torturach, którzy oddali swe życie za Chrystusa, lecz także męczeni ze względu na wyznawaną wiarę, ale uratowani lub nie zakatowani na

<sup>49</sup> Tamże, 33.

<sup>50</sup> L. Balter, *W ślad za sugestią i życzeniem papieża Jana Pawła II*, w: tenże (red.), *Męczennicy XX wieku*, Poznań 2001, 14-16.

śmierć.<sup>51</sup> Dopiero z biegiem czasu zaczęto w historii zawężać pojęcie „męczennik”: być może także z uwagi na odpusty wiążące się początkowo z listami męczenników wstawiających się u danego biskupa za kogoś, kto chwilowo zachwiał się w wierze, ale po ustaniu prześladowania chciał być dobrym i rzetelnym katolikiem – trudno było biskupowi odmówić prośbom męczenników. W końcu pojęcie męczeństwa utożsamiono z faktem oddania przez kogoś życia w sposób krwawy na skutek nienawiści oprawców do wyznawanej przez niego wiary.<sup>52</sup>

Skoro Jan Paweł II zdecydował się poszerzyć spektrum świadków wiary, nie nazywając ich wszystkich męczennikami, to uczynił to z kilku powodów. Na plan pierwszy wysuwa się niewątpliwie motyw ekumeniczny.<sup>53</sup> Niezwykle trudno bowiem znaleźć wśród wspomnianych przez niego autentycznych męczenników (a więc ludzi zamordowanych ze względu na wyznawaną wiarę) wśród chrześcijan innych wyznań (jedynym anglikaninem, jaki znalazł się wśród wyżej wymienionych świadków, był anglikański biskup-misjonarz, pojmany i osadzony w obozie koncentracyjnym przez Japończyków, ale o wiele bardziej chyba jako Europejczyk niż jako chrześcijanin – jeżeli go uwzględniono jako świadka wiary, to z uwagi na to, że wobec zbliżającego się zagrożenia wojennego nie uciekł z Papui-Nowej Gwinei razem z innymi, ale pozostał ze swoimi wiernymi). Nie oznacza to – rzecz jasna – całkowitego wykluczenia możliwości poniesienia śmierci męczeńskiej przez chrześcijan niekatolików.

---

<sup>51</sup> Zob. E. Werbiński, *Męczennicy. I. Teologia*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, dz. cyt., 679.

<sup>52</sup> L. Balter, dz. cyt., 16.

<sup>53</sup> W encyklice *Veritatis splendor* Jan Paweł II napisał o świadectwie życia: „Składając to świadectwo absolutnemu charakterowi dobra moralnego, *chrześcijanie nie są osamotnieni*: znajdują potwierdzenie we wrażliwości moralnej ludów i we wszystkich wielkich tradycjach religijnych i mądrościowych Zachodu i Wschodu, w których także w sposób wewnętrzny i tajemniczy działa Duch Święty. Dla wszystkich powinny pozostawać w mocy słowa łacińskiego poety Juwenalia: ‘Miej to za największą podłość, gdy ktoś przedkłada życie nad honor, a pragnąc życie zachować, traci rację, dla których warto żyć’. Stanowczy głos sumienia zawsze przypomina człowiekowi, że istnieją prawdy i wartości moralne, dla których musi być gotów nawet oddać życie. W wyznawaniu, a nade wszystko w ofierze życia oddanego za wartości moralne, Kościół dostrzega to samo świadectwo o tej prawdzie, która jest już obecna w stworzeniu, a w pełni jaśniej na obliczu Chrystusa: ‘ponieważ stoicy – pisze św. Justyn – wykazali się mądrością przynajmniej w tym, co mówili na temat obyczajów, jak to zdarza się czasem poetom dzięki ziarnu Słowa zasianego w naturze ludzkiej, zostali — jak wiemy – znienawidzeni i zabici’ (nr 94). Zob. S. Napiórkowski, *Martyrologium ekumeniczne*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XI, Lublin 2006, 1479n. Martyrologium to zawiera nie tylko wspomnienia chrześcijan, ale także Żydów, muzułmanów (zob. K. Górak-Sosnowska, *Męczeństwo. III. W islamie*, tamże, t. XII, dz. cyt., 698n). „Celem [...] jest odkrywanie darów Ducha Świętego działającego także poza określonymi strukturami Kościołów oraz zachowanie pamięci o sobie nawzajem, ukierunkowanie do pełniejszej komunii; m[artyrologium] e[kumeniczne] do klasycznego podziału ekumenizmu na duchowy, doktrynalny i praktyczny dodało ekumenizm świadectwa składanego Chrystusowi, a także właściwej wierze i sumieniu” (tamże, 1479).

Ze względu jednak na ściśle powiązanie władzy z religią (jak było przez całe wieki – obecnie z powodu zubożenia religijnego związek ten jest znacznie luźniejszy lub wcale nie istnieje) każdy sprzeciw wobec legalnie wybranej lub panującej władzy, wynikający nawet z motywów religijnych lub etycznych, może być odebrany jako bardziej polityczny niż religijny. Jedynie katolicy, którzy – jak podkreślał to już w II wieku (mówiąc o chrześcijanach w ogólności, gdyż nie było jeszcze wtedy podziałów chrześcijaństwa) autor *Listu do Diogneta*<sup>54</sup> – „posiadają prawa obywateli, a ponoszą ciężary niby przybysze. Na obczyźnie czują się jak w ojczyźnie, a w ojczyźnie jak na obczyźnie. [...] Żyją na ziemi, lecz uważają się za obywateli nieba. Są posłuszni prawom, lecz poziomem życia wznoszą się ponad wszelkie prawa”, są faktycznie prześladowani i mają wciąż przed sobą perspektywę autentycznego męczeństwa. Albowiem „wszystkich miłują, a od wszystkich cierpią prześladowanie. Gardzi się nimi, skazuje się ich, nawet zabija, a wciąż na nowo odżywają. [...] Poniewiera się nimi, a oni dumnie podnoszą głowy. Obrzuca się ich oszczerstwami, a nic złego nie można im naprawdę udowodnić. Przeklina się ich, a oni błogosławią. Znieważa się ich, a oni odpowiadają na to szacunkiem. Starają się być jak najlepsi, a uważa się ich za zbrodniarzy. Karze się ich, a oni cieszą się, jak gdyby dopiero wtedy żyć zaczęli. Żydzi odnoszą się do nich wrogo niby do pogan, poganie również ich prześladowają, a nikt właściwie nie potrafi uzasadnić, dlaczego.”<sup>55</sup>

Sam Chrystus wielokrotnie przypominał swoim uczniom, że nie czekają ich na tym świecie żadne wyróżnienia czy zaszczyty, ale zniewagi, prześladowania, a nawet męczeństwo: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20); „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,11-12); „Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa... A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,12-19); „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33). Rzeczywistość prześladowań można by zatem z powodzeniem uznać za sprawdzian wierności Kościoła Chrystusowi, albo raczej jego autentyczności, prawdziwości: gdzie Kościół jest faktycznie prześladowany – mamy przed sobą autentyczny Kościół Chrystusowy, gdzie zaś prześladowań nie ma, trzeba pytać, czy dana wspólnota (niecierpiąca aktualnie żadnych prześladowań) jest jeszcze wierna swemu

<sup>54</sup> Zob. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, 117nn.

<sup>55</sup> Tamże, 118n; L. Balter, dz. cyt., 16-18.

chrześcijańskiemu powołaniu, czy jest jeszcze nadal Kościołem Jezusa Chrystusa.<sup>56</sup>

Drugim motywem wspomnianego wyżej poszerzenia spektrum świadków Chrystusa mogła być chęć powrotu do dawnej idei męczeństwa. Przy okazji beatyfikacji o. Maksymiliana Marii Kolbego pojawiły się kwestie teologiczno-prawne<sup>57</sup> dotyczące jego śmierci. O. Kolbe został więc beatyfikowany przez papieża Pawła VI jako wyznawca. Dopiero papież Jan Paweł II nie zawahał się kanonizować go właśnie jako męczennika. Jeszcze szerzej Jan Paweł II potraktował męczeństwo w przypadku Edyty Stein. Przecież hitlerowcy wywieźli ją do Brzezinki jako Żydówkę, niekoniecznie zaś jako zakonnice katolicką. Jednak papież nie zawahał się jej potraktować jako autentycznego świadka wiary, a to głównie z uwagi na jej postawę przejawiającą się zdecydowaną wolą oddania życia za Chrystusa.<sup>58</sup>

## Summary

### **Theological-ecclesial meaning of the witness and martyrdom of the Christians in the twentieth century**

A systematic look at the modern dimensions of Christian witness and martyrdom helps to systematize theological data on that subject as well as to notice its relevance, features and tasks to be performed. The contemporary Christian thought adopts the martyrdom theology which has been developing since the beginning of the Church and shows its aspects connected with the specificity of the current situation of faith. Special attention should be drawn to the fact that the Church preserves the memory of all the martyrs and takes into consideration the ecumenical importance of martyrdom.

---

<sup>56</sup> L. Balter, dz. cyt., 18.

<sup>57</sup> Por. W. Bar, *Męczeństwo. IV. W chrześcijaństwie. 4. W ujęciu prawnokanonicznym*, w: S. Wilk, E. Ziemann, R. Sawa i in. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. XII, dz. cyt., 702-704.

<sup>58</sup> L. Balter, dz. cyt., 19.